

Portal Województwa Lubuskiego



Przymrozki poraniły lubuskie winnice. Czy możemy pomóc winiarzom?



© Lubuskie Centrum Informacyjne

Kategoria - Aktualności

Data publikacji -25 kwietnia 2024 godz. 11:20

Przez kilka ostatnich dni lubuskie winnice o wschodzie słońca nie miały nic wspólnego z sielskimi obrazkami, do których już się przyzwyczailiśmy. Spowijały je dymy z płonących ognisk. Jednak tym razem to nie ogień stanowił dla nich zagrożenie, ale temperatura. Mimo wysiłków winiarzy przymrozki spustoszyły lubuskie winnice.

Winnica Kinga w podnowosolskiej Starej Wsi może poszczycić się najdłuższą metryką w najnowszej historii lubuskiego winiarstwa. Tutaj także od samego początku uprawę winnej latorośli traktowano jako działalność gospodarczą, a nie pożyteczne i inspirujące hobby. Ponieważ **Kinga Kowalewska-Koziarska** nie jedno już przeżyła, łącznie z katastrofalną powodzią 1997 roku, powinna na przymrozki spoglądać z miną zaprawionej już w boju winiarki. Nie spogląda.

Walka z wiatrakami

- Ta katastrofa dotknęła znaczną część Polski i nie tylko naszego kraju - tłumaczy pokazując szerniałe kwiaty winorośli. - To przymrozek, w skali, z którą my w naszej blisko czterdziestoletniej historii nie pamiętamy. Swoje najgorsze oblicze pokazały anomalie związane z ociepleniem klimatu. Wiosna wybudziła rośliny dużo wcześniej, za sprawą wysokich temperatur wegetacja wręcz wybuchła. Obudziły się krzewy winne, bo są to bardzo ciepłolubne „stworzenia” i niestety na większości winnic mieliśmy już pąki, pootwierane kwiatostany na wierzchu...

I wtedy przyszedł przymrozek. I to nie takie krążące wokół zera. Termometry wskazywały 5, a nawet 7 stopni poniżej tej granicy, co oznacza dla winnic śmiertelne zagrożenie. Kilka nocy i poranków desperackiej walki i jak ze smutkiem przyznają winiarze, walki przegranej. W tym starciu człowiek jest praktycznie bezbronny. Winiarze palili ogniska, świece, stosy liści, słomę. W Zaborze na pomoc wezwano nawet lotnictwo w postaci śmigłowca. Jego śmigła miały wymieszać cieplejsze powietrze znajdujące się na górze z tym mrozącym uprawy. Jednak tego rodzaju zabiegi wystarczają na nieznaczny i krótkotrwały przymrozek. Tym razem było inaczej... Niektórzy winiarze sięgnęli po bardziej radykalne metody zraszając winnice wodą, aby rośliny pokryły się ochronną warstwą lodu.

Niech się tylko wybudzi!

- Teraz przechodząc przez winnicę modłę się o to, żeby była w stanie się wybudzić - tłumaczy pani Kinga. - Dwie ostatnie noce to była walka o kwiatostany, które przepadły pierwszej nocy. Pozostała nam walka o to, żeby przetrwały krzewy. Niektóre okazy mamy kilkudziesięcioletnie i jeżeli miałabym je wyprowadzać od pnia, od samej podstawy, to tak, jakbym przygodę zaczynała z młodą winoroślą. Po powodzi prace nad odrodzeniem winnicy trwały siedem lat, ponieważ trzy lata czekamy do pierwszego symbolicznego zbioru. Natomiast winnica swoją dojrzałość osiąga po siedmiu latach. Jediną jaskółką nadziei dla nas jest to, że faktycznie z roku na rok nasza winnica rodziła coraz więcej i mamy zapas trunku. Czyli ten rok nie będzie taki najgorszy, bo jeszcze będziemy mieli czym częstować naszych gości. Ale gdyby taki rok się znów pojawiał i powtórzył, to byłoby to druzgocące. Ja chciałabym przytulić wszystkich moich kolegów winiarzy, szczególnie tych, których udziałem takie doświadczenie jest po raz pierwszy. Ja pamiętam swoje początki, pamiętam morze wylanych łez i ogromne rozgoryczenie, że nie mogłam zrobić nic. Są takie momenty, że naprawdę trzeba się z tą naturą pogodzić, ale współczuję im bardzo, bo wiem jakie to jest trudne, kiedy mamy ogromne oczekiwania, kiedy mamy wielkie aspiracje, a natura ściąga nas do parteru.

Jakie są straty winnicy w Starej Wsi? Jest zbyt wcześnie, żeby odpowiedzieć na to

pytanie. Po pospiesznych oględzinach właściciele szacują na 80 proc. Natomiast winiarze mają nadzieję, że w tzw. punktach zapasowych, przy niektórych odmianach, które mają tendencję do tego, żeby zapasowy kwiat wypuścić, może jakiś śladowy zbiór. Słowem win rocznik 2024 będą śladowe ilości. Winiarze raczej skoncentrują się na regeneracji winnicy, aby dać jej szansę na odbudowę.

Wybierajcie winnice

Czy problemy z pogodą sprawią, że lubuskie, polskie wina będą w tym roku droższe? Czy będzie nas na nie stać?

– Miejmy nadzieję, że aż tak drogo nie będzie – odpowiada winiarka ze Starej Wsi. – Aczkolwiek przy tych stratach, które winiarze mają, to ten rocznik 2025 może być droższy, choćby przez nakłady, które już w tej chwili winnice poniosły. Trzeba zdawać sobie sprawę jakie ogromne finanse zostały puszczane z dymem, przelane na obronę winnic. Są to koszt, które niestety nie przełożyły się na efekty. Teraz będziemy musieli zatrudnić osoby, które będą pracowały tylko po to, żeby winnica przetrwała kolejny rok.

Czy możemy jakoś pomóc winiarzom?

– Jeżeli chcecie nam pomóc, zapraszamy do naszych winnic – odpowiada pani Kinga.
– Jeżeli chcecie spędzać mile czas z rodziną to zamiast do restauracji przybywajcie do nas. Chociaż oczywiście wspieramy też gastronomię i cieszymy się, że coraz więcej lokalnych punktów gastronomicznych promuje nasze winiarstwo przez zakup win lokalnych. Kupujcie nasze wina, myślcie o tym, że już za chwilę będą piwnice i winnice otwarte, że mamy majówkę...